



W USA związki zawodowe sektora publicznego ze swoją liczebnością 1,3 mln członków są jedną z najbardziej liczących się sił świata pracy. Wszystko wskazuje na to, że spotka je niedługo finansowe „tsunami”. Chodzi o zbliżające się orzeczenie Sądu Najwyższego USA w ciągnącej się od kilku lat sprawie Janus v. AFCSME. Zgodnie z regulacją federalną ukła-

Zgodnie z wcześniejszym orzecznictwem Sądu Najwyższego związki zawodowe muszą rozdzielać środki, które wydały z tych opłat na koszty prowadzenia rokowań zbiorowych oraz środki przeznaczone na inne formy aktywności (w tym aktywność polityczną). Na wniosek osoby niezrzeszonej proporcjonalna część środków z opłaty musi być jej

Recht Stal i na spoza grobu

1

dy zbiorowe wynegocjowane przez związek zawodowy obejmują wszystkich pracowników. Kwestią sporną są istniejące w 22 stanach przepisy, które zezwalają związkom w sektorze publicznym na żądanie, by pracownicy, którzy nie są ich członkami, płacili tak zwane opłaty „agencyjne”. Celem jest uniknięcie zjawiska „jazdy na gapę” przez tych, którzy korzystają z efektów negocjacji lecz nie partycypują w ich kosztach.

zwrócona. Pomimo istnienia takich zabezpieczeń Mark Janus, niezwiązany pracownik agencji stanu Illinois zarzucił, że regulacja ta narusza Pierwszą Poprawkę do Konstytucji USA, ponieważ w wszelkie negocjacje z władzą publiczną mają charakter działalności politycznej. W tle tej skargi znajdują się i wspierają ją prawnie fundacje i organizacje non-profit finansowane przez pozostające w cieniu lecz niezwykle wpływowe grupy interesów bizne-

sowych, wśród których znaczącą rolę odgrywa kontrowersyjna rodzina miliarderów Koch Brothers.

Analogiczna sprawa, także wspierana przez te środowiska, trafiła przed Sąd Najwyższy USA w 2016 r. (Friedrichs v. California Teachers Association), ale nie została rozstrzygnięta ze względu na klincz w głosowaniach, który powstał w następstwie śmierci jednego z 9 sędziów. Obecną sprawę rozstrzygnie w czerwcu br. głos nowo powołanego przez prezydenta Trumpa sędziego Neila Gorsucha. Ponieważ jest on zadeklarowanym konserwatystą, więc rezultat jest łatwy do przewidzenia. Należy się spodziewać, że amerykańskie związki zawodowe (nie tylko sektora publicznego) staną wobec zasadniczego wyzwania co do przyszłości

rokowań zbiorowych w tym kraju. Niektóre głosy przewidują, że grozi im zapaść finansowa a dodatkowo poważny spadek liczebności w sytuacji gdy obecni członkowie uznają, że nie podoba im się wizja opłacania z własnych składek korzyści z układów zbiorowych dla niezwiązkowców. A co ma do tego Stalin? Otóż rodzina Kochów, największych sponsorów kampanii antyzwiązkowej budowę swego obecnego imperium zaczęła od aktywnej współpracy z totalitarnym reżimem sowieckim w latach 30. dwudziestego wieku. Nigdy się z tego nie wytłumaczyła.

Obserwator subiektywno-obiektywny

Zdjęcie Freeimage.com